Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze, sobota 29 lipca 1905. Nr 199.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY
Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)
PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

POKÓJ.

Rosya pędzi pełną parą do brzegów pokoju. Minister Witte, w którego szczęśliwą gwiazdę wierzy Rosya, opuścił onegdaj Paryż i wypłynął już z Cherbourga za Ocean. W miejscowości Portsmouth, spodziewają się przybycia pełnomocników obu stron w dniu 5-tym sierpnia. Układy o pokój rozpoczną się przeto w ciągu mniej więcej dni dziesięciu. (*Patrz telegramy*).

Opinia publiczna w Japonii, jakkolwiek uznaje wartość pokoju, który zwłaszcza dla ognisk przemysłowych, jak Osaka itp. byłby pożądany, *nie jest zadowolona z przystąpienia do układów w obecnej chwili.* — Pragnęłaby ona zadania „ciosu śmiertelnego" Rosyi, ażeby raz na zawsze usunąć ją z widnokręgów wschodnio azyatyckich, obecnie zaś oswoiła się już z takiemi ciosami, jak Mukden i Cuszyma. To też wylęgają się w umysłach japońskich różne kombinacye co do warunków pokoju, które ludzie, instytucye i zgromadzenia ludowe przedstawiają rządowi.

Projekty te są w obecnej chwili odzwierciedleniem duszy japońskiej i jej nastroju i dlatego niektóre z nich powtórzymy.

Przeciwrosyjskie stowarzyszenie Tairo Doszi Kaj powzięło następujące rezolucye:

1) Kraj Usuryjski, kraj Nadmorski (prawy brzeg Amuru) i wyspa Sachalin przechodzą na własność Japonii.

2) Kolej wschodnio chińska i wydzierżawiony przez Rosyę u Chin półwysep Laotuński mają być oddane Japonii.

3) Wojsko rosyjskie ma ustąpić z całej Mandżuryi, a wszystkie prawa, jakiemi cieszyła się dotychczas Rosya w tym kraju są zniesione.

4) Rosya zapłaci trzy miliardy jenów (około trzech miliardów rubli) kontrybucyi wojennej.

5) Wszystkie rosyjskie okręty wojenne, przebywające w portach neutralnych, mają być wydane w ręce Japonii; prawo połowu ryb i żeglugi na Amurze ma być przyznane Japończykom; Błagowieszczeńsk i Strieteńsk mają być otwarte dla handlu powszechnego.

6) Układy o pokój mają być prowadzone w Japonii.

7) Zawieszenie broni nie może być zawarte, dopóki nie będą podpisane preliminarya pokojowe.

Idźmy dalej.

W domu hrabiego Okumy, przewódcy stronnictwa postępowego (Szimpoto) zgromadzili się świeżo najwybitniejsi przedstawiciele tego stronnictwa i uchwalili warunki następujące:

1) Sachalin ma być ustąpiony Rosyi.

2) Władywostok ma pozostać na zawsze portem neutralnym.

3) Prawo swobodnego rybołowstwa ma być przyznane Japonii na całem pobrzeżu.

4) Kolej wschodnio-azyatycka ma być ustąpiona Japonii.

5) Wszystkie prawa, jakich używała Rosya dotychczas na półwyspie Liaotuńskim, przechodzą na Japonię.

6) Rosya płaci dwa miliardy jenów kontrybucyi.

* * *

W każdym razie pewnem jest, że Japończycy zażądają należytych rękojmi, że pokój będzie trwały.

Aby wywrzeć nacisk na Rosyę i módz powołać się w toku rokowań pokojowych na fakt, iż **Władywostok znajduje się w stanie oblężenia**, Japończycy podjęli obecnie ofenzywę nad rzeką Tiumen w północnej Korei i zmierzają do oblężania Władywostoku, a przynajmniej chcą poczynić ku temu wszelkie przygotowania.

Także w Mandżuryi słychać znowu o ruchach wojsk, jakkolwiek deszcze zamieniają drogi w bagno.

Zjazd cara z cesarzem Wilhelmem.

Zjazd cara z Wilhelmem w Borgo nie przestaje zaprzątać opinii publicznej całej Europy i wywołuje najrozmaitsze domysły i komentarze.

Zjazd odbył się na żądanie Wilhelma II. Cóż jednak zamierzał Wilhelm, szukając spotkania z rosyjskim monarchą? Trudno przypuścić, aby jedynym celem wizyty była tylko chęć udzielenia carowi wskazówek i rad co do postępowania w wewnętrznej sytuacyi Rosyi. W sprawy wewnętrzne państwa, obcy monarchowie zazwyczaj nie mieszają się.

Korespondent stockholmski ang. „Daily Mail" ogłasza prawdziwie sensacyjny komentarz wizyty pruskiego monarchy u cara. Oto **cesarz Wilhelm życzy sobie tron norweski zapewnić jednemu ze swych synów** — i chciał w tem porozumieć się z carem. Rosya w zamian za zgodę na ten projekt pruski, miałaby otrzymać **skrawek terytoryum norweskiego, leżący naprzeciw fińskiej zatoki.**

Wieść powyższa jest bardzo sensacyjna — ale przy znanej zachłanności i bucie pruskiej nie jest nieprawdopodobną.

Inny atoli komentarz ogłasza „Köln. Volkszeitung", znany organ nadreńskich katolików. Przypuszcza ona, że cesarz Wilhelm chciał z carem porozumieć się co do **wspólnej akcyi przeciw żywiołom rewolucyi i wogóle postępu.** Despotyzm carski stanowił największą zaporę dla zwycięstwa liberalnych idei w Europie i dla skutecznego szerzenia się socyalizmu. Niemcy, względnie Prusy, bardzo życzą sobie zachowania autokracyi w Rosyi — a lękają się reform i konstytucyi. Konstytucyjna, postępowa Rosya byłaby groźnym sąsiadem dla Prus — i dlatego Wilhelm, który oddawna powstrzymuje cara od reformatorskich kroków, chciał go też upewnić, że w danym razie może na pruską pomoc liczyć.

I ten komentarz zjazdu pruskiego i rosyjskiego autokraty ma cechy prawdopodobieństwa. Akcya powyższa odpowiadałaby naturze i poglądom Wilhelma.

Z Warszawy.

(*Bojkot szkolny. — Adwokat Pepłowski chorągiewka na dachu. — Demonstracya na Woli. — Język polski na kolei*).

Z Warszawy piszą nam pod dniem 26 b. m: „Związek unarodowienia szkół" i „Narodowy związek robotniczy", w najbliższych dniach, ogłoszą odezwę, bardzo stanowczo zwracającą się przeciw enuncyacyi arcybiskupa Popiela, w sprawie zakończenia bojkotu szkół rosyjskich.

Jak wiadomo, największe i najpoczytniejsze dzienniki w Królestwie, ani „Kuryer Warszawski", ani „Goniec" i inne, nie zamieściły odezwy arcybiskupiej, uważając ją za niefortunną i narodowo szkodliwą. Ubolewają ogólnie nad tą odezwą, która na starcu, nieposiadającym już możności oceniania sytuacyi, została wymuszoną. Demagogiczne jątrzenie ciemnych mas przeciw klasom zamożnym, które — zdaniem ks. arcybiskupa — cały ciężar walki o szkołę polską, zwalają na ludzi ubogich, nie zwiększa też zaiste spójności społeczeństwa polskiego!

W sprawie bojkotu szkolnego oryginalne jest zaiste zachowanie się adwokata Pepłowskiego, który był jednym z głównych mowców na pamiętnem zebraniu rodziców. Pan Pepłowski, świetny mowca i adwokat, jest politycznie zerem i powoduje się nastrojem, który w danej chwili dyktuje mu słowa.

P. Pepłowski był zrazu promotorem bojkotu, potem na zebraniu u A. hr. Krasińskiego oświadczył się za powrotem do szkół, następnie na zebraniu adwokatów okazał się znowu zwolennikiem bojkotu. Istna chorągiewka! Poważnie takich „ad-

wokatów", których całą umiejętnością jest retoryka, traktować nie można.

We wtorek i środę Warszawa robotnicza strejkowała na znak żałoby po straceniu Okrzei. Na Woli przyszło do demonstracyjnego pochodu, który ruszył do cytadeli, aby zwłoki Okrzei, zakopane na stoku wzgórza, wygrzebać. Przyszło przytem do starcia z patrolem wojskowym, który dał salwę, kładąc trupem trzech ludzi. Rannych jest kilkunastu.

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej panuje wśród personalu silne wrzenie z powodu nieuznania żądań języka polskiego w służbie.

Język na kolei wiedeńskiej.

Dyrektor kolei wiedeńskiej, inż. Łapczyński, wróciwszy z Petersburga, wezwał dzisiaj po południu, naczelników wszystkich wydziałów i oznajmił im, w sprawie języka na rzeczonej kolei, co następuje:

W biurowości kolejowej ma być używany nadal język rosyjski.

Co zaś do języka polskiego, pozwala się używać go w rozmowie z interesantami, o ile ci pierwsi zwrócą się w tym języku; dozwolono dalej, aby obok napisów rosyjskich były umieszczane i polskie, oraz, aby bilety osobowe drukowano w dwu językach.

Petersburg zatem nie zgodził się na życzenia kolejarzy! Należy, w razie gwałtów ze strony rządu, spodziewać się strejku na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Przyszłość kozaczyzny w Rosyi.

Od dłuższego czasu opinia publiczna w Rosyi zajmuje się sprawą kozaczyzny. W prasie niezależnej przeważa zdanie, że najwyższa już pora, aby rozwiązać organizacye i zreformować pułki kozackie. Kozaczyzna przyprawiła Rosyę o wiele nieszczęść, a pułki kozackie bynajmniej nie przysporzyły w toczącej się wojnie sławy orężowi rosyjskiemu.

Interesujące w tym względzie uwagi podają petersburskie „Nowosti" w artykule pt. „Kozaczestwo".

„Kozaczyzna — piszą „Nowosti" — nie odpowiada ani potrzebom tegoczesnej sztuki wojennej, ani też wymogom społecznym życia kulturnego. Autor wywodzi dalej, że kozaczyzna jest dziś negacyą wszelakiego postępu i zaporą życia obywatelskiego. Prawda, że kozactwo zrodziło się w idei rewolucyjnej, że było niegdyś protestem żywym przeciw niewoli i służalstwu ślepemu; ale to, co ongi było uosobieniem wolności, opartej na czysto materyalnej sile, to w dzisiejszej dobie musi się uważać wprost za posługiwanie się prawem pięści („kułaczestwo"). To, co niegdyś trubadurowie opiewali jako romantycznie przepiękne obecnie stało się synonimem przemocy i rozboju".

Z przyczyn łatwo zrozumiałych dziennik rosyjski nie może w całej nagości przedstawić pełnej prawdy o dzisiejszej kozaczyźnie; mimo tego jednak artykuł wspomniany rzuca spory snop światła na ujemne strony tej obecnie przestarzałej instytucyi wojskowej.

Kozacy dońscy, kubańscy i terscy mają swe odrębne organizacye i pełnią nietylko służbę wojskową, ale pozostają też w ścisłych stosunkach z ludnością cywilną, osobliwie wiejską. Kubańscy i terscy kozacy zachowali najczystszy typ dawnej kozaczyzny. Sąd o ostatnich opierają „Nowosti" na świadectwach komisyi, która z ramienia rządu badała w czerwcu br. przyczyny częstych grabieży i rozruchów we Władykaukazie. Komisya ta doszła do przekonania, że pośród tamtejszej kozaczyzny „przestępstwa z każdym rokiem nie umniejszają się, lecz coraz bardziej się mnożą. Przyczyn tego faktu dopatrywać się należy w administracyjno prawnym stosunku i poziomie umysłowym ludności kozackiej, znajdującej się w bardzo opłakanem położeniu". Zdaniem komisyi, złemu może zapobiedz jedynie ustanowienie porządku prawnego wśród kozaczyzny i ustalenie jej stosunku do ogólno obywatelskiego życia.

Kozacy cieszą się rozmaitymi przywilejami i ulgami ze strony administracyi, a mimo tego „nie widać u nich postępu, lecz przeciwnie — upadek. W najwyższym stopniu nieracyonalny sposób odbywania przez nich służby wojskowej odrywa ich od gospodarstwa, nie daje im możności utrzymania się przy ziemi i uprawiania rozległych obszarów rolnych, jakie im są przydzielone".

„W obecnej porze — piszą „Nowosti" — kiedy włościanin rosyjski peryodycznie przymiera z głodu, gdyż albo ma bardzo mało ziemi lub jej wcale nie posiada, w terskim okręgu kozactwo cieszy się działami, wy[...]szącymi po 121 dziesięcin na dwór, ma wi[...]kie dochody z kopalń naftowych i zapas[...]wych ziem, należących do wojska, rozporządza milionowymi kapitałami i setkami stypendyów w różnych zakładach naukowych. I mimo tego wszystkiego ani pod względem gospodarczym, ani w umysłowym światopoglądzie, ani też w poziomie moralnym nie widać u kozaków najmniejszego postępu, a natomiast wzmaga się wśród nich kompletny zastój i upadek".

Że tak jest, winnym temu nienormalny okres życia kozaków, z jego czysto wojskową organizacyą, nie mającą nic wspólnego z życiem ogółu rosyjskiego. Ta organizacya wojskowo-gospodarska kozaczyzny miała już nieraz smutne następstwa. Dziś kozactwo osiadłe na roli hołduje skrajnemu wsteczníctwu; jego przywódcy przeciwni są wprowadzeniu instytucyi ziemskich i innych, zgodnych z duchem czasu przeobrażeń. — Ich zasada jest: „wszystko dla kozaków, a nic dla drugich", aczkolwiek ludność kozacza wynosi zaledwie 19 proc. zaludnienia.

Pod względem policyjnej i administracyjnej działalności kozaczyzna ma w całej Rosyi jak najgorszą opinię. Świeżo mamy w pamięci, jak się zachowywało kozactwo ostatnimi czasy wobec spokojnej ludności i studentów. Mordy i rabunki najwstrętniejsze były na porządku dziennym. Czynownicy wysyłają dlatego kozaków na pierwszy ogień (w kraju), ponieważ kozactwo znane jest ze swej dzikości i srogości. Nikczemne zachowanie się jego było nieraz powodem bitek kozaków z innem wojskiem, na które kozak zawsze „smatrij z wysoka", uważając siebie za uprzywilejowanego, a każdego innego żołnierza za „ciemnego, pozbawionego prawa mużyka".

Wobec ludności, wśród której kozacy żyją, zachowują się oni jak krwiożercze zwi[...]rzeta; stąd ustawiczne na nich skargi do władz. Tam, gdzie rzadzi kozaczyzna, panują ustawiczne niepokoje, a często i poważne zaburzenia.

---

11) KOLOMAN MIKSZATH

Czarodziejski parasol.

Powieść z węgierskiego.

Następnie ku wielkiemu zdumieniu wszystkich patrzących, proboszcz jednym ruchem ręki roztworzył go, że wydało się, jakby kilkadziesiąt nietoperzy rozpostarło skrzydła, ujął za rączkę, podniósł ponad głowę i majestatycznie jął kroczyć na czele pochodu; strugi deszczu z szumem spływały po płóciennym dachu, nie zdołając zmoczyć dobrodzieja.

Baby wskazywały sobie nawzajem parasol, szepcząc:

— To święty Piotr go przyniósł.

Dopiero piękne wiersze bakałarza odwróciły uwagę żałobników od parasola — i tu i tam odezwały się szlochy, gdy nauczyciel jął imieniem nieboszczyka recytować czułe pożegnanie:

„Żegnajcie mi oni sąsiedzi, kumie Lajko, kumie Klimczak".

Cała czelaź Pawła Lajko podniosła srogi lament, a Klimczakowa, w zachwycie wykrzyknęła:

— Jak on to galanto wymyślił!

Zaczem bakałarz, pogłaskany mile w swej dumie autorskiej, dobył jeszcze potężniejszego głosu baraniego i jął w imieniu zmarłego tak żałośliwie apostrofować resztę krewnych i sąsiadów, że ani jedna źrenica nie pozostała sucha.

Ledwie się święta ziemia zawarła nad cną połowicą głogowskiego bogacza, ledwo baby zdołały pogwarzyć nieco nad okazałością pogrzebu i nad wdowieństwem Michała Gongoly, który, panie Boże odpuść mu, już podczas pogrzebu zerkał ku pięknej Annie Tyrek, jeszcze grabarze nie wytrzeźwili się po stypie — a już trza było nowy grób szykować.

W ślad za żoną Gongolego poszedł Jan Sranko, chłop setny, który dawniejszymi laty, gdy Gongolowa była przystojną kobieciną, podobno bardzo koło niej zabiegał. A teraz razem udali się w drogę, z której się nie powraca, tak jakby to byli spólnie ułożyli. We wsi nawet nie bardzo się temu dziwiono, bez mała spodziewano się tego. Dawniej, opowiadano sobie, bywało, idzie Gongolowa miedzą i znika po chwili w zbożu, a w niedługą chwilę zjawia się Jan Sranko i także znika w zbożu. Oj, to niegodziwe zboże! Rośnie tak wysoko, że zakrywa wszystkie głupstwa.

A teraz dwie dusze razem poszły na tamtem świat.

Jana Sranko znaleziono nazajutrz po pogrzebie już zimnego w łóżku; udarem rażony, zmarł w nocy. A był to też bogacz nielada; trzysta owiec jego pasło się na połoninie, a i gruntu miał poddostatkiem, więc i jemu należał się godny pochowek. A Srankowa nie myślała skąpić, owszem, sama poszła na plebanię i do bakałarza i zarządziła: Wszystko ma być tak, jak przy pogrzebie śp. Michała. Niech kosztuje co chce, ród Sranków nie jest gorszy od rodu Gongolich. Dwaj księża muszą odprowadzać zwłoki, czterej ministranci w czarnych komżach, dzwony muszą dzwonić i tak dalej i tak dalej.

Proboszcz przytakiwał z zadowoleniem:

— Dobrze, dobrze, będzie wszystko w porządku — i rachował kredą, ile koszta wyniosą.

— Ano, dobrodzieju, trza jeszcze, abyście wzięli to „czerwone"; wieleż drożej wtedy pogrzeb wypadnie?

— Jakie czerwone?

— Ano, to, coście przy pogrzebie Gongolowej trzymali nad głową. To było bardzo piękne.

Proboszcz nie mógł się powstrzymać od śmiechu.

— Ależ to niemożliwe, ha, ha, ha!

Gospodyni żachnęła się obrażona i podniosła dumnie głowę:

— Jak to niemożliwe? Cóż to, czy moje pieniądze gorsze są od inszych?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nie ulega wątpliwości, że jeśliby w Rosyi przyszło do poważniejszych reform, wtedy będą zniesione przywileje 1 milionowej masy kozactwa, będzie ono zrównane w prawach i obowiązkach z resztą ludności i przestanie być urągowiskiem kultury i cywilizacyi.

Nerwy i góry.

Wobec pory letnich wycieczek, nie od rzeczy będzie podzielić się z czytelnikiem uwagami jednego z najkompetentniejszych w tej sprawie znawców, prof. dra H. Eichhorsta z Zurychu, w przedmiocie pobytu w górach osób nerwowych.

Szczęśliwie minęły już czasy, kiedy uważano, że pobyt w górach, zwłaszcza bardzo wysokich, zalecać należy w lecie dla wypoczynku i wzmocnienia, a w zimie, jako środek leczniczy, wyłącznie osobom dotkniętym gruźlicą płucną. Bardziej rozpowszechnia się przekonanie, że pobyt taki w wielu innych cierpieniach może także być bardzo pożyteczny, szczególnie zaś dla osób nerwowych. Jedno tylko należy mieć na uwadze: powietrze górskie, jest to środek leczniczy, przeto powinien zawsze być stosowany z rozwagą, a przedewszystkiem z uwzględnieniem indywidualności osoby nerwowej. Ktoby sądził, że pobyt w górach dobrze zrobi każdemu człowiekowi nerwowemu, byle rozporządzał dostatecznymi środkami pieniężnymi i czasem, aby pobyt ten jak najbardziej przedłużyć, ten naraziłby się często na najprzykrzejsze rozczarowanie.

Wszystko, co wiemy o wpływie gór na stan osób nerwowych, jest wyłącznie owocem doświadczenia. Specyalne badania teoretyczne dotychczas nie dały żadnych stanowczych wyników. Najdoświadczeńsi w tej materyi są naturalnie lekarze, mieszkający i praktykujący w miejscowościach górskich; ale i o tem trzeba pamiętać, ze większa część osób nerwowych, przybywających tam na kuracyę, bynajmniej się nie zwraca do miejscowego lekarza domowego.

Czy powinien lekarz zalecać chorym nerwowym wycieczki górskie i w jakim rodzaju? Ażeby na pytanie to odpowiedzieć, trzeba przedewszystkiem rozstrzygnąć sprawę zasadniczą: czy wogóle chorzy tacy dla leczenia i wzmocnienia powinni być wysyłani do miejscowości górskich? Jasnem jest bowiem, że nie może być mowy o wycieczkach dla chorych, którym sam pobyt w górach może być wzbroniony.

Niema najmniejszej wątpliwości, że przebywanie w górach i to wysokich bardzo jest pożyteczne dla osób nerwowych. Ci, którzy zdania tego nie podzielają, niechaj spróbują odwiedzić którą z bardziej odwiedzanych miejscowości alpejskich, n. p. St. Moritz. Przekonają się, że z całej Anglii, a zwłaszcza z Londynu, przybywają tu młodzi ludzie, po większej części urzędnicy bankowi, spracowani i zdenerwowani pracą zawodową i że po kilkotygodniowym pobycie odzyskują zdrowie, rzeźkość ciała i umysłu, wytrwałość i chęć do pracy, którą, co prawda, po roku znowu zmuszeni są przerwać, ażeby w górach szukać wzmocnienia dla ciała i ducha.

Powietrze górskie jest niewątpliwie jednym z najdzielniejszych środków leczniczych w cierpieniach nerwowych. To nie znaczy jednak, aby każdy bez wyjątku chory nerwowy musiał jechać w góry.

Kto się udaje do miejscowości górzystej położonej wyżej niż 1.000 metrów nad poziomem morza, ten, nawet nie będąc nerwowym, przygotować się musi w pierwszych dniach pobytu na różne dolegliwości, które nazwano trafnie zjawiskami aklimatyzacyi; takiemi są: przyspieszony puls, bicie serca, powiększona częstość oddechów, niespokojny sen, a nawet nieznaczne podniesienie temperatury.

Objawy te, stosownie do indywidualności, bywają bardzo różne zarówno pod względem natężenia, jak i trwania. U ludzi zdrowych nawet występują niekiedy tak gwałtownie, iż mogłoby się zdawać, że sam pobyt w górach sprowadził u nich wybitne zdenerwowanie.

W zasadzie zjawiska te nie powinny jednakże trwać dłużej, jak tydzień; gdyby się przeciągały albo stawały coraz poważniejszemi, to dowodzi, że owa osoba powietrza górskiego rzeczywiście nie znosi, natychmiast przeto zmienić powinna miejsce pobytu.

Zdawałoby się na pozór, że osobniki nerwowe powinny ulegać tym objawom częściej i uporczywiej; tak jednakże nie jest. Większość takich osób czuje się w górach od samego początku rzeźko i zdrowo i nie ujawnia żadnego śladu wpływów aklimatyzacyi. Cała rzecz polega na tem, ażeby lekarz umiał wybrać trafnie miejsce. Osoby, które nie zniosłyby odrazu pobytu w miejscowości wysokiej ponad 1 000 m., powinny poprzednio przebyć pewien czas w górach niższych.

Jakiż to rodzaj chorych nerwowych nie znosi absolutnie pobytu w wysokich górach?

Ci, u których jednym z głównych objawów cierpienia nerwowego jest brak snu, nie powinni stanowczo udawać się do miejscowości górzystych. Stare doświadczenie poucza, że wiele osób zdrowych, cieszących się zazwyczaj długim i spokojnym snem, w górach ma sen krótki, niespokojny i przerwany niemiłemi marzeniami. Ale często niedoświadczeni turyści winę tych dolegliwości sami sobie mogą przypisać. Pod wpływem podniecającego powietrza górskiego czują niepowstrzymaną chęć do najuciążliwszych spacerów i wycieczek zaraz od pierwszego dnia po przyjeździe. Takie nierozsądne postępowanie pociąga ze sobą niechybne złe skutki, a przedewszystkiem brak spokojnego snu. Niechaj tylko ci entuzyaści zachowają się spokojnie przez kilka dni, a potem przyzwyczajają się stopniowo do coraz większych spacerów, a wnet sen ich stanie się spokojny, dłuższy i wzmacniający.

Chorzy, cierpiący na bicie serca, bez względu na to, skąd ono pochodzi, także w górach czują się gorzej. Cierpienie ich występuje częściej i silniej i zazwyczaj zmuszeni są opuścić miejscowość górzystą.

Wreszcie należy zwrócić i na to uwagę, że pobyt w górach wymaga pewnej odporności całego organizmu. Kto więc wykazuje znaczny spadek w odżywieniu, ten musi się należycie wzmocnić, zanim się uda w góry. Nie wynika stąd jednakże, aby tacy chorzy musieli zupełnie wyrzec się kuracyi i pobytu w górach; należy tylko starannie dobierać odpowiednie dla nich miejscowości, w których, prowadząc życie spokojne, przyzwyczają się do powietrza górskiego, przygotują do pobytu w górach stosunkowo nawet wysoko położonych, i z pobytu tam osiągną jaknajpomyślniejsze wyniki dla zdrowia.

(Dokończenie nastąpi).

Z KRAJU.

Tarnów dnia 25 lipca 1905. Ks. biskup tarnowski odbędzie wizytacyę kanoniczną kościołów dekanatu Brzeskiego w następują-

MIŁOŚĆ.

...Tak pisała do niego.

„Przysięgnij mi, że jeszcze żadnej kobiety nie miłowałeś tak mocno, jak mnie; że twoja dusza tęskni za mną, jak więzień za swobodą; że pragnienia twoje mają potęgę płomieni i że spłoniesz w rozpaczliwem pożądaniu, jeżeli nie przyjdę do ciebie; że wszystko, co w tobie jest, dobre i złe, rozpływa się w tęsknocie za mną; że chcesz być moim w życiu i śmierci. Jeżeli mi to przysiądz możesz, wtedy zawołaj: „Przyjdź!" — a pójdę. Jeżeli mi to przysiądz możesz, wtedy zawołaj: „Przyjdź!" — a pójdę za Twojem wskazaniem, bo *kocham cię bardzo*".

Mijały tygodnie. On nie odpowiedział.

* * *

I po raz trzeci pisała:

„Przysięgnij mi, że cierpiałeś i że ja tych cierpień byłam przyczyną; że twoja dusza i twoje zmysły łakną więcej miłości, niż wszystkich dóbr świata; że smutny jesteś przezemnie i wesoły przeze mnie; że ja jedna mogę dać ci dary drogocenne. Jeżeli mi to przysiądz możesz, wtedy zawołaj: „Przyjdź!" — a pójdę za Twojem skinieniem, bo *kocham cię tak bardzo, że cierpię z twojej przyczyny*".

Mijały tygodnie, a odpowiedzi nie było.

* * *

Więc tak pisała do niego:

„Powiedz mi, że mnie lubisz, że mogę ci dać odrobinę szczęścia, że choć przez jeden dzień życie twoje wypełnię pięknością i że w zupełności za Twojem wskazaniem, bo *kocham Ciebie*".

Upłynęły tygodnie, a odpowiedzi nie było.

* * *

I znów pisała:

„Przysięgnij mi, że żadnej kobiety tak kochać nie możesz, jak mnie; że ja jedna mogę ci dać szczęście najwyższe; że chcesz do mnie należeć ze wszystkiem, co w tobie jest; że dzisiaj jesteś tylko moim i że już oddawna tylko moim byłeś, o mnie nie zapomnisz. Jeżeli mi to *powiedzieć* możesz wtedy zawołaj: „Przyjdź!" — a pójdę za twojem wskazaniem, bo *kocham Cię więcej nad życie!*"

Nazajutrz otrzymała odpowiedź.

On wołał do niej: „Pójdź".

* * *

A gdy przestąpiła próg jego mieszkania w drżącej, pokornej miłości, padł przed nią na kolana i całował jej szaty.

„Kocham cię — mówił — tak mocno, jak jeszcze nigdy żadnej kobiety nie kochałem. Moja dusza tęskni za tobą, jak więzień za swobodą. Moje pragnienia mają potęgę płomieni i zdawało mi się, że spłonę w rozpaczliwem pożądaniu, gdy nie przychodziłaś do mnie. Wszystko, co we mnie jest dobre i złe, rozpływa się w tęsknocie za tobą. Twoim chcę być teraz i zawsze, w życiu i śmierci, twoim, tylko twoim. To przysięgam ci bóstwo moje, dzisiaj, bo wiem, że mnie tak kochasz, jak ja ciebie kocham. Pójdź!"

Irma Goeringer.

cym porządku: Dnia 19 sierpnia br. po południu przybędzie do Brzeska i wizytować będzie 20 w Brzesku, 21 i 22 sierpnia w Uszwi, 23 w Gnojniku, 24 w Biesiadkach, 25 w Złotej, 26 w Gosprzydowej, 27 i 28 w Lipnicy murowanej, 29 w Rajbrocie, 30 w Chronowie, 31 w Porębie spytkowskiej, 1 września w Jasieniu, a w końcu 2 września w Okocimiu.

Od szeregu lat istnieje obok tutejszych plant boisko, gdzie rok rocznie przez lato, a szczególnie przez miesiące wakacyjne gimnastykuje i bawi się młodzież szkolna pod dozorem kilku członków „Sokoła" i prezesa towarzystwa korpusu wakacyjnego, sekretarza rady powiatowej p. Przybyłkiewicza. W tym roku należy do korpusu przeszło 200 dziatwy płci obojga — jestto dla młodzieży szkolnej dobrodziejstwo, gdyż po całorocznej pracy w murach szkolnych mogą tutaj dzieci codziennie podczas wakacyi kilka godzin przyjemnie przepędzić, przyczem i siły fizyczne wzmocnić. Korpus tutejszy wakacyjny jest najstarszym po krakowskim w całej Galicyi. Założonym został przez śp. Przybyłkiewicza, który był znanym szermierzem idei sokolej i założycielem „Sokoła" w Tarnowie. Obecnie zarządza boiskiem rodzina śp. Przybyłkiewicza.

Nowy Sącz, 27 lipca. (*Wyścigi kolarzy. — Samobójstwo.*)

W niedzielę 30 b. m. o godzinie 2 30 po południu bez względu na stan pogody na szosie Nowy Sącz - Grybów odbędą się wyścigi cyklistów galicyjskich staraniem tutejszego klubu kolarzy „Polonia".

Wczoraj o godz. 5 po południu w hotelu krakowskim jakiś nieznany mężczyzna w średnim wieku, podający się za Piotra Muchowicza handlarza bydła z Grybowa, popełnił samobójstwo.

Gdy o godzinie 7 wieczór służący hotelowy chciał wejść do jego pokoju zastał drzwi zamknięte; począł więc kołatać, ale napróżno. Wyważono drzwi i znaleziono Muchowicza leżącego w kałuży krwi z przestrzelonem sercem na podłodze. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, nie zdołano samobójcy przywrócić do życia.

Powodu samobójstwa i bliższych szczegółów, dotyczących denata nie stwierdzono, gdyż nie pozostawił on żadnego listu; znaleziono tylko przy nim 1 koronę.

Co słychać w mieście?

Dnia 29 lipca.

KALENDARZ.

Dzisiaj w sobotę Marty i Feliksa. — Jutro w niedzielę Kunegundy królowej polskiej. — Pojutrze w poniedziałek Ignacego Loyoli i Heleny m.

Sobota.

Operetka lwowska w parku krakowskim: „Piękna Helena" operetka w 3 akt. Jakóba Offenbacha.

Teatr powszechny (w budynku pocyrkowym przy ulicy Starowiślnej - Dietlowskiej). „Życie krakowskie" sztuka w 6 obrazach ze śpiewami i tańcami Z. Orwicza.

Ze spraw miejskich. W piątek o godz. 5 po południu odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej, zaś o 6 sekcyi II skarbowej.

Na sobotę o godz. 12 w południe, zwołane jest posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej.

Repertoar operetki lwowskiej w teatrze letnim w Parku krakowskim:

W sobotę po raz drugi „Piękna Helena" operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

W niedzielę po raz drugi „Straszny dwór" opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

W poniedziałek po raz drugi „Apajune", duch wodny, operetka w 3 aktach Karola Millöckera, z panią Kliszewską w roli Natalicy.

We wtorek (na ogólne żądanie) „Posłaniec nr 6666" operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera.

W środę (na ogólne żądanie) po raz trzeci „Gejsza" japońska operetka w 3 ech aktach Sidney Jonesa.

We czwartek po raz pierwszy „Sztygar" operetka w 3 aktach Karola Zellera.

W piątek po raz trzeci „Piękna Helena" operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

W sobotę po raz drugi „Sztygar" operetka w 3 akt Karola Zellera.

Jubileusz Reja. Z okazyi jubileuszu Mikołaja Reja wydał główny zarząd T. S. L. pocztówkę, z udatną podobizną Reja. Pocztówka, wykonana w formie współczesnych Rejowi druków, przez art. malarza p. Maszkowskiego, posiada wielką artystyczną wartość.

Wielki festyn ludowy odbędzie się w niedzielę dnia 30 lipca br. urządzony staraniem katolickiego Stow. stróżów. Program nader urozmaicony. Początek o godz. 3. Dochód z tego przeznaczony na fundusz Kasy zapomogowej dla biednych stróżów miasta Krakowa.

Stow. Personalu pomocniczego drukarskiego urządza w niedzielę dnia 30 lipca br. na Woli Justowskiej (w ogrodzie p. Męckiej) zabawę ogrodową. Program urozmaicony. Muzyka wojskowa 100 p. p. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp od osoby 50 halerzy.

Starszym Cechu murarskiego obrało zgromadzenie majstrów p. Gajewskiego. Przeciw wyborowi wniosła część zebranych protest.

Manifestacya żałobna syonistów. We czwartek wieczór, jako w rocznicę śmierci Herzla, długoletniego przywódcy syonistów, urządzili krakowscy syoniści w hotelu Kleina uroczysty wieczór, a następnie pochód po dzielnicy Kazimierza. W pochodzie, w którym wzięło udział kilka tysięcy izraelitów, niesiono dużą czarną chorągiew. Manifestacya miała przebieg spokojny.

Hurtowny złodziej. Policya przyaresztowała J. Kusia, 20 letn. służącego podejrzanego o spełnienie szeregu kradzieży. I tak p. Henrykowi Lovitschowi, zamieszkałemu przy ul. Szpitalnej skradziono z mieszkania z zamkniętej szafy różne części garderoby męskiej, wartości 40 K, a poszkodowany przesłuchiwany na policyi, zwrócił swe podejrzenie przeciw Kusiowi.

Drugi poszkodowany p. Jan Bartholome, instalator gazowy i wodociągowy zamieszkały przy ul. Grodzkiej, doniósł, że Kuś wszedł podczas jego nieobecności do mieszkania, naiwną służącą wysłał pod jakimś pozorem do miasta, a sam tymczasem skradł p. B. garnitur marynarkowy wartości 50 koron i uciekł.

BOA.

Pani prezesowa zjadła przy obiedzie, po dwóch talerzach zupy pomidorowej ze śmietaną, dużo tłustej baraniny i czuła obecnie w żołądku ołowianą ciężkość. Położyła się w gabinecie męża na otomanie. Prezes wiedział, iż utrudniony proces trawienia ujemnie wpływa na humor żony. Gdy usłyszał głosy dzieci w przedpokoju, spiesznie wstał z fotelu.

Zosia, piętnastoletni podlotek o fałszywie skromnem spojrzeniu, wybierała się na przechadzkę z Kaziem, chudym i bladym gimnazyalistą. Odkąd w Zosi podkochiwał się młodziutki br. Zgrzelski, arystokratyczna chluba siódmej klasy, Kazio chętnie ofiarowywał się siostrze z opieką, ułatwiając w ten sposób „przypadkowe" spotkania dobrze urodzonemu koledze. Zosia była przygotowana, że i dzisiaj na Krakowskiem Przedmieściu spotka swojego wielbiciela. Poprawiła kilkakrotnie kapelusz przed lustrem, skromny żakiecik wszakże budził w niej niezadowolenie i wątpliwości.

— Tylko nie siedźcie zbyt długo! — dawał zwykłe przestrogi prezes. — Zosiu! Widzę, że się znowu upudrowałaś! Panienka w twoim wieku nie powinna być zalotną. Skromność jest najpiękniejszą cnotą kobiecą. Skromność i czystość...

Po wąskich ustach podlotka błąkał się lekko drwiący uśmiech.

— Przecież kazałam się w zeszłym tygodniu...

— Ja nie mówię o czystości fizycznej, lecz o moralnej?

Kazio, zniecierpliwiony naukami, otworzył już drzwi. Ale siostra szepnęła mu nieznacznie:

— Zajmij na moment ojca...

On domyślił się odrazu, o co chodzi; Zosia zwierzyła mu się pierwej ze swoim planem. Zbliżył się do ojca i pochylił do jego ramienia. Prezes, poruszony miłością syna, wyjął tanie cygaro z ust i uniósł się nieco na palcach, aby ucałować wyższego wzrostem chłopca w czoło. W tejże chwili Zosia chwyciła zręcznie puszyste boa ze strusich piór, które leżało na konsoli przed lustrem i szybko zniknęła we drzwiach.

— Do widzenia, ojczulku!

— Do widzenia! A wracajcie prędko!

Na schodach Kazio pomógł nałożyć siostrze piękne boa. Ona z rozkoszą poczuła miękkie dotknięcie piór koło szyi. Ciemne jej oczy zaświeciły się radością

— Jeśli mama spostrzeże, będzie awantura — zauważył gimnazyalista.

— Mówiła, że nie wyjdzie na miasto. Zresztą co tam! Prawda, że dobrze wyglądam?

— Byczo!

— Tylko przed p. Zgrzelskim nie rób jakiego głupiego dowcipu, że to boa jest mamy...

— Gwiżdżę na wasze boa!

...Prezes otworzył ostrożnie drzwi do pokoju jadalnego. Przy oknie młoda dziewczyna szyła na maszynie nową suknię dla pani prezesowej. Była dość ładna, choć blada i anemiczna.

— Panienka bardzo pilnie pracuje. Nóżki będą bolały...

Szwaczka spojrzała na siwego pana, nie wiedząc, co odpowiedzieć. On podszedł bliżej. Maszyna turkotała bez przerwy.

— Że to panienka nie pokłuje sobie palców! Jabym nie potrafił...

Dziewczyna uśmiechnęła się mimowoli. Prezesowi ten uśmiech wydał się zachętą. Przechylił się tak, że obfite jasne włosy musnęły jego łysą czaszkę i do ucha prawie mówił:

— Czy to warto tak męczyć się dla lichego rubla? To dobre dla starych i brzydkich kobiet. Nie dla takiej ślicznotki. Słowo daję! Gdyby tak panienka tylko chciała...

Przysuwał już usta do białej szyi dziewczyny. Ona usunęła się bez oburzenia, jak gdyby przyzwyczajona do podobnych propozycyi i odpowiedziała:

P. Jan Stupnicki, słuchacz medycyny powiadomił znowu policyę o włamaniu się nieznanych sprawców na strych p. Konstantego Rawity, przy ul. Wolskiej.

Kuś poprzednio służył u pp Rawitów i niewątpliwie umaczał w tej kradzieży ręce.

Na tej samej ulicy spełniono kradzież na strychu pp. Szyców, gdzie rozbito i opróżniono 3 kufry. O kradzieży doniosła policyi służąca pp. Szyców, która widziała kręcącego się jakiegoś podejrzanego mężczyznę po podwórzu i kamienicy.

Teraz siedzi już Kuś „pod telegrafem", gdzie prowadzi się przeciw niemu śledztwo. Obecnie gdy tyle rodzin przebywa na świeżem powietrzu i pozostawia mieszkania prawie bez dozoru, jest pora dla złodziei bardzo dogodna i Kuś byłby niewątpliwie spełnił jeszcze wiele innych kradzieży, na szczęście w porę dostał się w ręce policyi.

Służąca-złodziejka. P. Ernestyna Mandelbaum, zamieszkała przy ul. Gertrudy przyjęła 15-go b. m. do obowiązku 17-sto letnią służącą, Maryę Lazan. Po kilku zaledwie dniach pobytu na nowej służbie, Lazan uciekła, a chlebodawczyni spostrzegła wtedy brak bielizny, różnych części garderoby i kilkunastu koron gotówki. Powiadomiona o kradzieży policya, wyśledziła wkrótce służącą, a przy rewizyi znalazła u niej pokradzione rzeczy. Lazarówna przyznała się wobec takich dowodów, do kradzieży, natomiast z oburzeniem przeczyła, jakoby skradła koszule i inne części bielizny męskiej, „bo takich rzeczy za nic w świecie by do ręki nie brała". Splunęła przytem energicznie dwa razy. Śledztwo wykazało jednak, że to uprzedzenie Lazanówny do bielizny męskiej jest mocno przesadzone i nie zgadza się z rzeczywistością, bo wśród skradzionych przez nią rzeczy były i te „obrzydliwości". Młodą złodziejkę odstawiono do aresztów sądowych.

Wojna rosyjsko-japońska.

Telegramy „Nowin".

Japończycy pod Władywostokiem.

Władywostok. (Pet. aj. tel.). Rozkaz dzienny naczelnego komendanta twierdzy zarządza, że wszystkie osoby, należące do wojsk portowych lub morskich, które obecnie znajdują się w rejonie fortecznym — w tem także załoga stojących w porcie krążowników — podlegać mają naczelnemu dowództwu komendanta twierdzy. Komendant portu jest pomocnikiem komendanta twierdzy i wszystkie zarządzenia, dotyczące marynarki, ma wydawać w porozumieniu z nim.

Rokowania pokojowe.

Oysterbay. Bar. Komura i poseł jap. Takaira, przybyli tu. Dziś rano będą na śniadaniu u Roosevelta, poczem wieczorem wracają do Nowego Jorku

Waszyngton. Biuro Reutera donosi: Obecnie jest stanowczo postanowione, że pełnomocnicy, pokojowi rosyjscy i japońscy **dnia 5 sierpnia odjadą z Nowego Jorku dwoma krążownikami**, zjedzą śniadanie w Oysterbay u Roosevelta i po południu o godz. 5 odjadą do Portsmouth w stanie Newhampshire, dokąd przybędą o godz. 7.

Waszyngton. (B. Reutera). W kołach dyplomatycznych słychać, że Kamura objął pośrednictwo pokojowe tylko pod nast. warunkami: Przed rozpoczęciem konferencyi musi być zaciągnięta pożyczka jap., **aby módz dalej prowadzić wojnę w razie rozbicia się rokowań; dalej ma być przedtem obsadzony Sachalin i rozpoczęty marsz na Władywostok i bitwa w Mandżuryi.**

Waszyngton. (B Reut.). W dobrze poinformowanych kołach mówią, że Japonia żąda neutralizacyi Władywostoku i jako wzajemne świadczenie, gotowa przestać fortyfikować Port Artura.

Nowy Jork. (B. Reutera). Wiadomości, jakoby Japonia zamierzała żądać **odszkodowania wojennego we wysokości 200 milionów funtów szterl.,** (4 i pół miliarda koron), nie są wcale oficyalne i raczej polegają na przypuszczeniach.

Alicya Roosevelt w Tokio.

Tokio. Kupcy tut. wydali wczoraj obiad na cześć amerykańskiego sekretarza stanu Tafta i p. Alicyi Roosevelt.

Z CARATU.

Telegramy „Nowin".

Reakcya w Rosyi.

Petersburg. Minister spraw wewn. zawiesił wydawnictwo „Nowosti" na 2 miesiące. (Nowosti są wielkim liberalnym dziennikiem).

Nowy generał-gubernator Moskwy.

Petersburg. Generał-gubernatorem Moskwy mianowany został generał piechoty Piotr Pawłowicz Durnowo, który dotychczas przebywał w Petersburgu.

Rewizye u przywódców ziemstw.

Moskwa. W nocy ze środy na czwartek odbyła policya rewizyę domową w mieszkaniu prezydenta kongresu ziemstw Gołowina, jakoteż u członków nieustającej komisyi kongresu Kokoszkiewicza i Poznera i **zabrała tam rozmaite papiery oraz spis adresów**, pod któremi wysłane być miały odezwy kongresu. Gołowin wysłał natychmiast telegraficzne zażalenie do Petersburga, poczem sam wyjechał tam ze skargą.

Rozruchy w Libawie.

Libawa. Nieznany zabójca zabił 23 bm. z rewolweru na drodze do Libawy przejeżdżającego komisarza włościańskiego Brewerna.

W tym samym dniu odbył się tłumny pogrzeb dorożkarza Predemka, pobitego śmiertelnie przy jakiemś zajściu ulicznem. Na pogrzebie postrzelono kilku żandarmów, z których jeden padł trupem na miejscu.

Krwawe starcia w Warszawie.

Warszawa. Strejk robotników w przędzalni Geyera doprowadził do krwawego starcia z wojskiem. Wojsko bez przestrzeżenia **dało dwie salwy do tłumu i zabiło wiele osób. 300 robotników uwięziono.**

Pogrom złodziei w Nowomińsku.

Warszawa. (Tel. wł.). Mieszkańcy Nowomińska, teroryzowani od dłuższego czasu przez bandę złodziei, urządzili w dzień targowy wyprawę, celem ich wytępienia. Tłum, złożony z żydów i robotników, prze-

---

— Jeśli pan zaraz nie odejdzie, powiem pani.

— Jaka niedobra! Panienka myśli, że moja żona uwierzy? Straciłaby panienka robotę i nic więcej.

— Proszę mnie zostawić!

Czujne ucho prezesa dosłyszało lekki szmer w przedpokoju. Twarz jego przybrała wyraz pogodny i obojętny. Ręce włożył do kieszeni.

— Kiziu! Co ty tu robisz?

Pani prezesowa mierzyła we drzwiach badawczym wzrokiem męża i szwaczkę. Kizia odparł dobrodusznie:

— Myślałem, że zdrzemniesz się i nie chciałem ci przeszkadzać. Ponieważ zaś wiem, że nie lubisz, gdy palę cygaro w salonie...

— Tak... Więc wolałeś tutaj w towarzystwie... Pannie bardzo wolno idzie dzisiaj robota.

W oczach dziewczyny błysnęła złość Byłaby chętnie cisnęła suknię na podłogę i wyszła, trzaskając drzwiami. Ale pohamowała się i rzekła:

— Proszę pani prezesowej, moja babka była dziś rano trochę niezdrowa. Jestem niespokojna. Może pani pozwoli, że wyjdę wcześniej?..

Pani prezesowa spojrzała na zegar. — Była piąta.

— Jeśli panna chce... Ale policzę tylko za pół dnia.

Szwaczka zawahała się.

— Siedzę już dłużej, niż pół dnia — zaprotestowała nieśmiało.

— Ja tam nie będę robiła rachunków na minuty.

Dziewczyna walczyła z sobą. Od rana prześladowała ją myśl, że babka nie ma może siły nawet herbaty sobie przyrządzić. Wskutek tego robota szła jej źle. Kilka razy pruć musiała.

— Bodajby jej te kilka złotych kością w gardle stanęły! — pomyślała z gniewem o prezesowej.

Ta zaś obliczyła prędko, że przedwczesne wyjście szwaczki przynosi jej zysk i była rada.

— Tylko proszę jutro przyjść wcześnie, panno Malinowska! — rzekła.

Mówiąc do osób o znacznie niższem stanowisku społecznem, pani prezesowa odmieniała zawsze nazwiska.

Gdy panna Malinowska wyszła, zwróciła do męża tonem, który nie znosił odpowiedzi:

— Bardzo nie lubię, Kiziu, tych twoich rozmów ze szwaczkami.

...Pani prezesowa rozłożyła ponownie swoje okazałe kształty na otomanie. Wypoczynek jej jednak niebawem przerwały odwiedziny pani radczyni.

Obie damy powitały się z godnością, właściwą osobom, które należą do „wyższych dziesięciu tysięcy", poczem zaczęły mówić o demoralizacyi służby i o „nożowcach". Pani radczyni przyniosła kilka wiadomości sensacyjnych o wspólnych znajomych, świadczących, iż zepsucie wdziera się nawet do lepszych sfer towarzyskich.

— Co się teraz dzieje, droga pani! — wzdychała prezesowa — Dawniej było inaczej.

I po chwili, gdy rozmowa jęła się nieco rwać, dodała:

— Muszę pani pokazać podarunek, który otrzymałam od męża. Kiziu, przynieś tutaj boa! Leży w przedpokoju.

Prezes, wyczekujący w milczeniu i z utęsknieniem godziny, o której wybierał się na zwykłego winta, pospieszył zadość uczynić prośbie żony. Wkrótce zjawił się we drzwiach salonu.

— W przedpokoju nie ma.

— Położyłam sama na konsoli. Ciebie do niczego użyć nie można!

Chuda i żółta radczyni rzuciła prezesowi spojrzenie, które mówiło, że ma o nim znacznie pochlebniejsze zdanie. Prezesowa zerwała się z kanapy. Wraz z przedpokoju rozległ się jej głos donośny:

— Rzeczywiście nie ma. Józiu! czyś ty schowała gdzie moje boa?

Pokojówka tłomaczyła się, że nie widziała „na żywe oczy". Ta śmiałość służącej dała pochop pani prezesowej do kilku ostrych wyrazów.

(Dokończenie nastąpi).

szukał wszystkie zaułki i trzech złodziei zabił, kilkudziesięciu z nich zdołało jednak z miasta uciec.

Rozruchy antyżydowskie.

Odessa. Wszystkie tutejsze konsulaty otrzymały ostrzeżenie, że na dziś w nocy są zamierzone krwawe rozruchy antyżydowskie.

Różne telegramy.

Powszechne prawo wyborcze na Węgrzech.

Budapeszt. W interwiewie ze współpracownikiem „Egyetertes", oświadczył minister spraw wewn. Christophi, że nie podziela obaw, iż powszechne prawo wyborcze na Węgrzech wypadnie na niekorzyść żywiołu węgierskiego. Wprawdzie weszłoby do sejmu kilkunastu Rumunów i reprezentantów innych narodowości, ale wejście nowych żywiołów wyszłoby tylko na korzyść społeczeństwu, które obecnie znajduje się w ciężkiem przesileniu. Należy szukać rozwiązania w tym kierunku.

Strejk robotników budowlanych we Lwowie.

Lwów. Dziś w południe na Rynku, w czasie targu, zgromadzili się — jak codziennie — strejkujący robotnicy grupami na trotoarach. Jakaś awantura wśród przekupek dała powód pogłosce, że strejkujący rabują stragany. W jednej chwili powstał ogromny popłoch. — Przekupki przewracając swój towar rzuciły się do ucieczki. Dwaj przewódcy socyalistyczni, którzy właśnie nadeszli, uspakajali, a znaczniejszy oddział policyi wkrótce przywrócił zupełny spokój. W skutek tego zajścia zapanowała w całem śródmieściu przez chwilę panika. — Rzeszła się przesadna pogłoska o rozruchach. Kupcy z pośpiechem zamykali sklepy, w krótkim jednak czasie zapanował normalny ruch.

Lwów. Policya aresztowała dziś 12 robotników za przeszkadzanie innym robotnikom w pracy. Aresztowani nie są strejkującymi robotnikami budowlanymi, lecz bez zajęcia z rozmaitych zawodów.

Przeciw epidemii.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta uchwalono wyznaczyć 9.800 K na zakupno kompletnego baraku desinfekcyjnego z aparatami, na wypadek epidemii.

Niemcy znowu kupują tereny naftowe.

Jasło. Tereny naftowe Nienaszowskie w pow. jasielskim nabyło za pośrednictwem rzeszowskiego domu bankowego Matzner i Holzer konsorcyum westfalskie, na którego czele stoi „Dessauer Landesbank". Dom bankowy Matzner i Holzer ma w tem znaczny udział.

Lwów. „Słowo Polskie" donosi z Wolanki: Podana przez niektóre pisma wiadomość o zakupnie kopalni ks. Lubomirskiej i Sp. w Borysławiu przez spółkę kapitalistów wiedeńsko-berlińskich za 4½ milionów koron, jest mylną. **Kupno nie przyszło do skutku.** Opcya wczoraj wygasła. Natomiast „Kurjer Lwowski" donosi, że rokowania w sprawie kupna trwają dalej.

Rozdział między Szwecyą a Norwegią.

Chrystyania. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu storthingu, przedłożył rząd projekt w sprawie przeprowadzenia **głosowania ludowego w sprawie zniesienia unii ze Szwecyą.** Głosowanie ma się odbyć **13 sierpnia** b. r. popołudniu według list wyborczych dla ostatnich wyborów do storthingu i w ten sam sposób, jak te się odbywają. Świeżo uprawnieni do głosowania, mają osobiście zażądać umieszczenia ich na listach wyborczych. Kartki głosowania mają tylko brzmieć: tak, lub nie. Wynik głosowania ma być jak najprędzej, gdzie można, telegraficznie, przesłany departamentowi sprawiedliwości, poczem rząd jak najprędzej zawiadomi o wyniku storthing. Projekt rządowy przydzielono specyalnej komisyi, która się natychmiast zebrała.

Zamach na Sułtana.

Paryż. (Tel. wł.). Z Konstantynopola donoszą, że sułtan kazał uwięzić swego brata Reszada Paszę, którego ogólnie uważano za następcę tronu. Reszad liczy 62 lat i jest generałem. Uwięzienie to stoi w związku ze znanym zamachem na sułtana.

Równocześnie donoszą, że szef tajnej policyi, znany okrutnik, Fehmi Pasza, ma być pozbawiony urzędu i skazany na wygnanie do Azyi za to, że zamachowi nie potrafił przeszkodzić.

Zderzenie pociągów

Liwerpool. Na dworcu w Waterloo zderzyły się dwa pociągi, przyczem 20 osób zginęło i wiele odniosło rany.

Londyn. Zderzenie pociągów w Waterloo nastąpiło z powodu, że elektryczny pociąg ekspresowy, który jechał z wielką szybkością, wskutek fałszywego ustawienia zwrotnicy, najechał na drugi pociąg. Pierwszy wagon pociągu ekspresowego, w którym siedziało 25 osób, został zupełnie rozbity. 20 osób zginęło na miejscu, reszta leży pod gruzami z ciężkiemi ranami. Linia, na której ta katastrofa nastąpiła, jest pierwszą w Anglii z pociągami elektrycznymi.

Załoga „Potemkina".

Bukareszt. Aj. rumuńska zaprzecza stanowczo doniesieniu „Vorwartsu" berlińskiego, jakoby rząd rumuński wydał Rosyi dwóch socyalistów, którzy się znajdowali na pokładzie „Potemkina".

Wiedeń. Minister oświaty zamianował, po upływie dotychczasowego terminu funkcyonowania, przewodniczącym kolegium znawców dla kwestyi praw autorskich w dziedzinie muzyki we Lwowie, dyrektora konserwatoryum krakowskiego Władysława Żeleńskiego, zastępcą przewodniczącego dyrektora konserwatoryum lwowskiego Mieczysława Sołtysa, a członkami kollegium dyrektora Tow. muzycznego w Krakowie Wiktora Barabasza, prof. w III gimnazyum w Krakowie dra Franciszka Bylickiego, kompozytora Jana Galla we Lwowie i profesorów konserwatoryum lwowskiego Franciszka Neuhausera, Stanisława Niewiadomskiego i Franciszka Słomkowskiego, wszystkich na lat sześć.

Różne wiadomości.

Nowy gatunek ryby. P. Pion Gand na kongresie ichtyologicznym w Grenobli przedstawił zgromadzonym swoje spostrzeżenia nad hodowlą nowego gatunku ryby, zwanej po francusku *poisson chat,* czyli ryba-kot. Rybę tę wprowadzono do Europy ze Stanów Zjednoczonych przed mniej więcej trzydziestu laty. Dotąd już się zaaklimatyzowała we Francyi, Belgii i okolicach Hamburga. Jest to oczywiście ryba wód słodkich. Ryba-kot najlepiej prosperuje w wodach stosunkowo ciepłych, a więc w stawach i sadzawkach, których właśnie nie lubią smaczniejsze gatunki naszych ryb: sandacze, pstrągi i szczupaki.

Poisson chat pięknym nie jest, ma dużą głowę o ośmiu dziwacznych fałdach, ale natomiast jest bardzo wytrzymały i wyjęty z wody żyje jeszcze bardzo długo. Opiera się także doskonale, tak dla innych ryb zabójczym wpływom zanieczyszczeń stawu od fabryk i liczniejszych osad ludzkich.

Dotąd nie zauważono u tej ryby ani choroby, ani pasorzyta, któryby ją zniszczył.— W klimacie Francyi rozmnaża się znakomicie. *Poisson chat* składa 2—7 tysięcy jajek. Narybek rośnie bardzo szybko. Ryba-kot daje sobie do skonale rady ze szczupakiem, tym rekinem stawu, sama zaś nie jest mięsożerną. Wreszcie *poisson chat* jest podobno jedną z najsmaczniejszych ryb, znawcy utrzymują, że lepsza nawet od pstrąga. Wobec tych zalet możeby warto spróbować, czyby się i u nas nie udała hodowla ryby-kota.

Zdradził się.

Żebrak, mający na piersiach tablicę z napisem „wspierajcie ślepego", otrzymawszy dziesięciohalerzówkę woła za odchodzącym: Łaskawy dobrodzieju, dałeś mi fałszywą monetę!

Przechodzień: Jak możesz wiedzieć o tem, skoro ci na tablicy napisano, że jesteś ślepym.

Żebrak: A to pewno zamieniliśmy tabliczki ze swym bratem. Ja jestem właściwie głuchoniemym.

Pomyłka.

Pani pyta chłopca przywożącego z folwarku mleko, dlaczego dziś takie żółte.

Chłopiec: Pewno Jaga zamiast studziennej wody, dolała doń wody ze stawu...

Elita duchowa.

W salonach pani Janowej
(Śliczny pałacyk u Wisły)
Co tęższe schodzą się głowy,
Co podnioślejsze umysły!

Ludzie i myśli, i czynów,
Świadomi zasad i celów,
Najwyższych godni wawrzynów,
Stworzeni do tek, portfelów!

Wszystko, co serce i głowa
Wydały u nas w czas długi,
Cała elita duchowa
Obywatelskiej zasługi!

Więc radca, umysł otwarty,
Trzeci dom z rzędu kupuje;
Mecenas pysznie gra w karty
I grubo codzień wintuje.

Pan Michał, lepak nie lada
Rozparcelował dwie wioski;
Pan Karol — lombard zakłada,
By ulżyć biedy i troski.

Strzemieńczyk — pierwszy z rodaków
Sprowadził sobie samochód,
Gryfita — słynie z swych „craców"
I niezły z tego ma dochód.

Zachodzi również Hilary,
Autor nowego „herbarza" —
Podobne wiedzy filary
Zawsze tam spotkać się zdarza.

Najtęższe serca i głowy,
Co słyną z wiedzy posiewu,
W salonach pani Janowej
Miewają stałe *rendez-vous.*

Wszystko, co czynu wyrazem,
Myśli społecznej odbiciem,
Ogólnych prądów obrazem,
Treścią rozwoju i życiem!

Najpierw krzyżują się zdania,
Potem kolacya podana,
Jedno, dwa, czasem trzy dania,
A wreszcie winck do rana!

Humory zwykle różowe,
Czoła nie sępi frasunek —
Widać, że sprawy krajowe
Dobry przybrały kierunek!

El. (K. Laskowski.)

Drobne ogłoszenia
po 4 halerzy za słowo
minimum 50 halerzy.

W niedzielę 30 lipca
odbędzie się o godz. 4 popoł.

KONCERT
na PODOLENCU, obok Wieliczki

Średni sklep taworów mieszanych do sprzedania Wiadomość **Krowodrza l. 200**

Dom piętrowy murowany jest do sprzedania na bardzo dogodnych warunkach na ulicy Morgensterna przy rogatce Warszawskiej, koło toru kolejowego. Wiadomość w Podgórzu, ulica Lwowska l. 48, sklep p. Mrozowskiej. 122

PANNĘ
uzdolnioną w modniarstwie i panienkę do nauki, przyjmie zaraz Salon mód „**Iris**" ul. Wiślna l. 2. 127

Noże, widelce, łyżki
i wszelkie przedmioty do użytku domowego i restauracyjnego, wyłącznie na białym metalu, grubo srebrzone i ze srebra czystego oraz ozdobne przedmioty na podarki i wyroby kościelne poleca znany magazyn fabryczny wyrobów platerowanych i srebrnych
M. Jakubowski
w Krakowie, Sukiennice 26 i 27 od strony Ratusza.
Ceny fabryczne. 103

Precz z pośrednictwem!

Kto poszukuje mieszkania, lub lokalu do wynajęcia jak również:
Kto ma mieszkanie lub lokal do wynajęcia zechce się zgłosić do redakcyi „Informatora" Kraków, Spitalna 34.
Specyalny wykaz mieszkań studenckich wychodzić będzie cały sierpień. 135

Dwory które chcą mieć zaprowadzone urządzenia wodociągowe, zechcą się zgłosić do mego zakładu, a będą je mieć dobrze i tanio wykończone. Ponieważ nie trzymam większej ilości monterów, tylko osobiście ze swym spólnikiem pracuję, przeto każda robota jest pewna w wykonaniu. Wykonuję ze swego lub dostarczonego mi materyału. Liczne podziękowania, jak również wykonane roboty są do przejrzenia. Wykonuję również urządzenia dzwonków i telefonów. **M. Pułczyński & Gartner**, Kraków ulica św. Krzyża 7. 17

Zakład jubilerski 46
Seweryna ŻOŁDANIEGO
w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 28 (obok policyi). — Przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye. Przekłuwa uszy maszynką.
Specyalna pracownia obrączek ślubnych.

UCZEN
[illegible]kończoną II. gimnazyalną lub wydziałową wieku 14 do 15 lat potrzebny jest jako praktykant do **handlu galanteryjnego T. W. Brąglewicza w Jaśle.** 118

Pierwsza FABRYKA LAKIERÓW
L. BARANOWSKI
w Krakowie, Wolska Nr. 22,
wyrabia LAKIERY bursztynowe do podłóg w 6 odcieniach, brunoliny, sekatywy, lakiery kopalowe damarowe, laki r czarny do żelaza, emalia biała.
Cenniki wysyła na żądanie.
Do nabycia w handlach: **Relm i Ska, Lenerta, Szarskiego i Syna, Drobnera i Kreislera.** 59

Największy zakład pogrzebowy
JANA WOLNEGO
Główny skład i fabryka trumien
przy ul. św. Tomasza l. 4.
(tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331.
Filia ulica Kopernika l. 6.
Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności. **Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.**
Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany.
Posiada własne **KATAKOMBY**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

Skała Kmity

Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity!

najprzyjemniejsza i uroczo położona dolina między skałami i lasem w pobliżu Krakowa

Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 hal. — z Mydlnik piechotą przez pola 30 minut drogi. lub też zawsze oczekującymi furmankami. Powrót o godz. 9 wieczorem.

Restauracya na miejscu obficie zaopatrzona w doskonałe przekąski własnego wyrobu, świeże mleko słodkie i kwaśne, herbata, wódki i piwo. Ceny umiarkowane.

Z poważaniem 118
Wład. Bogacki, restaurator

L. 3112/05
B. W.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

Gmina miasta Krakowa rozpisuje licytacyę na wykonanie urządzenia wodociągowego w szkole handlowej w Krakowie.

Termin wnoszenia ofert do Biura wodociągowego miejskiego wyznacza się na godzinę 12 w południe dnia 31 lipca 1905 roku.

Plany i warunki szczegółowe przeglądać można w Biurze wodociągowem miejskiem ul. Podzamcze l. 7, między godziną 11 a 1 przed południem, gdzie można zasięgnąć wszelkich wyjaśnień, jakoteż otrzymać wszelkie formularze.

Kraków, d. 25 lipca 1905. Prezydent miasta
135 w z. **Sare**

Stanisław Jachimowicz
MALARZ kościelny, dekoracyjny, pokojowy i lakierniczy
Kraków, ulica Bogata L. 8,
podejmuje się malowania kościołów w różnych stylach, farbami olejnemi, Kazeinowemi i klejowemi; również malowania sal, pokoi, malowania i lakierowania drzwi, okien, portali, fasad i wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.
37
Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal Wielebnemu Duchowieństwu, Wnym PP. Architektom, Budowniczym i P. T. Publiczności.

PALARNIA KAWY
Pierwsza Krakowska parowo-mechaniczna PALARNIA KAWY M. JAWORNICKI KRAKÓW Rynek gł. 44

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-SZKLARSKI
Andrzeja Czekajskiego
w Krakowie
ulica Karmelicka 24 (naprzeciw kościoła)
przyjmuje wszelkie roboty w zawód szklarski wchodzące tak w miejscu, jak i na prowincyi. Liczne podziękowania oraz poświadczenia za sumienne i rzetelne wykonanie robót są zawsze do przeglądnięcia. 39
Zakład wykonuje również wszelkie reperacye.

MAGAZYN MEBLI
i ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY
KAJETANA DUDZIAKA
w KRAKOWIE, ulica Floryańska l. 36. l. p.
posiada na składzie: kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, biura amerykańskie, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, poduszki, kołdry, portyery, firanki itp.
Podejmuje się urządzeń pojedyńczych pokoi i kompletnych mieszkań, tapetowania tychże, zakładania firanek, stor, przerabiania mebli oraz wszelkich innych robót w zakres tego zawodu wchodzących.
1

Na uroczystość N. M. P. Anielskiej.

PORCYJUNKULA

czyli skarb łaski Serafickiego św. O. Franciszka.

Wydanie drugie, powiększone (z obrazkiem) str. 89-w. 36-c.

Za nadesłaniem w liście w znaczkach pocztowych **50 halerzy**, pod adresem:

Księgarnia katol. Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski).

otrzymuje się egzemplarz odwrotną pocztą franko.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

„SWOSZOWICE" Pod Krakowem

Otwarte 1 czerwca 1905

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa **Kąpiele siarczane i mułowe, tusze i kąpiele elektryczne czterokomorowe. Inhalacye, gabinet lekarza zdrojowego z postępowemi przyrządami do elektroterapii i elektromasażu. Wysyłka mułu do domów w zimie i w lecie.**

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody zagraniczne i nadają się do leczenia **dny** (podagry), **nerwobolów**, (np ischias), **reumatyzmu** (mięśniowego i stawowego), **kiły**, porażeń, chorób **skóry i kości**, chorób **nerwowych**, zatrucia **rtęcią i ołowiem** i t. d. W odnowionem **Sanatoryum** z centralnie ogrzewanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, zastosowano metodę Czernickiego, aby woda nie traciła skutecznych składników. 51

Muzyka Zakładowa. Restauracya, poczta, telegraf, stacya kolei w miejscu. Połączenie koleją i omnibusami z Krakowem 18 razy dziennie.

Lekarz zdrojowy: **Dr. Zanietowski.**

Zarząd Zakładu: **Dr. Wiłyński.**

7

Znakomity fryzyer K. ROMAN

Kraków, ulica Szewska l. 21. poleca się P. T. Publiczności.

Do sprzedania deski z bel papieru i tektura gruba.— Wiadomość w administr. „Nowin" od 2—5 popoł.

Obszerny pokój z oddzielnem wejściem zaraz do wynajęcia. W śródmieściu obok gmachu starostwa, ul. Zacisze l. 7. Wiadomość u stróża kamienicy.

Szafa do wina żelazna, na 500 flaszek tanio do sprzedania. Wiadomość w księgarni katolickiej Dr. Miłkowskiego, ulica św. Jana 6 (Hotel Saski). 128

Za 5 złr.

kompletne urządzenia dzwonka elektrycznego z gwarancyą oraz urządzam kompletną instalacyę telefonów w miejscu i na prowincyi

M. Pułczyński & Gärtner

Kraków, ul. św. Krzyża 7 61

Tandem damsko-męski i wanna cynkowa tuszem do sprzedania. Wiadomość w pracowni mechanicznej p. Joseferta naprzeciw teatru miejsk.

POSZUKUJĘ

do handlu korzennego i win

PRAKTYKANTA

Posiadający początki praktyki, zostanie pod dobrymi warunkami przyjęty.

Julian Baczak
w Kętach.

---

300 koron lub stosunkowo mniej zapłacę temu, kto mi wskaże jakąkolwiek i gdziekolwiek pracę. Jestem mężczyzną w sile wieku, z wykształceniem średniem gimnazyum rosyjskiego. Łaskawe zgłoszenia pod I. F. P. przyjmuje Administracya „Nowin". 137

Praktykant

znajdzie zaraz umieszczenie w zakładzie

tapicersko-dekoracyjnym

KAJETANA DUDZIAKA

w Krakowie, Floryańska 36, I piętro. 130

W domu i w podróży niezbędnym środkiem jest

BALSAM wyrobu aptekarza A. Thierry'ego

powszechnie znany i wszechstronnie uznany.



Skuteczny ten środek zaleca się przy niestrawności, wzdęciu, zgadze, tworzeniu się kwasów, kurczach żołądka, braku apetytu, influenzy, przeciw katarowi, zapaleniach, osłabieniach i t. p. jako środek kojący usuwający tego rodzaju słabości. — Przesyłka pocztowa 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje K. 5.— opłatnie, 60 małych lub 30 dużych flaszek balsamu K. 15.— opłatnie.

Należy uważać na prawnie zastrzeżoną markę ochronną.

Aptekarza A. Thierry'ego Maść centyfoliowa uśmierzająca, rozmiękczająca, i kojąca 2 słoiki maści centyfoliowej K. 3·60 opłatnie. W częściowej sprzedaży w składach słoik K. 1.20. Zupełne uznanie działania niezrównanego w skutkach balsamu i maści centyfoliowej wyrobu aptekarza A. Thierrego wykazuje broszura, zawierająca kilka tysięcy podziękowań, którą przy zamówieniu balsamu lub na żądanie wysyła się darmo i opłatnie. Proszę adresować do aptekarza A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch-Sauerbrunn.—Fałszerzy i sprzedających falsyfikaty moich jedynie prawdziwych preparatów proszę mi wymienić celem wdrożenia dochodzeń karnych.

Tomasz Książczykiewicz

krawiec cywilny i wojskowy

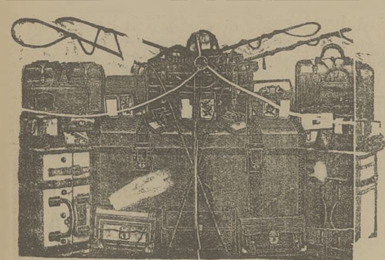
w Krakowie
Wiślna 3.

Potrzebny

starszy pomocnik

do samodzielnego prowadzenia handlu korzennego wraz z pokojami do śniadań.

Wiadomość w Reprezentacyi Akcyjnego Browaru Tenczyńskiego, ulica św. Tomasza l. 11 (Hotel Saski) w Krakowie.



Pierwsza krajowa fabryka kufrów i wyrobów galanteryjno-skórzanych

81 **pod firmą**

L. MAKOWSKI

Kraków, ul. Szpitalna 32, Filia: ul. Floryańska 6.

Zakład wyrobów rymarsko-siodlarskich

poleca: w największym wyborze wszelkie przybory do podróży jakoto: kufry trzcinowe, skórzane, płócienne, kuferki ręczne od najlepszych gatunków do najtańszych, jak również torby ręczne z przyborami i bez, worki dla turystów, pudełka na kapelusze, pledy, paski do rzeczy itp.

Wielki wybór portmonetek, parasoli, lasek.

Zawsze na składzie wszelka uprząż na konie, siodła, baty itp.

Towary w najlepszych gatunkach. Ceny możliwie niskie. Przyjmuje również wszelkie reperacye.

Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.